**Przemówienie Księdza Generała**

**na zakończenie VIII Kongresu Międzynarodowego Maryi Wspomożycielki**

**Buenos Aires – Bazylika Maryi Wspomożycielki Niedziela 10 listopada 2018**

Chciałbym rozpocząć modlitwą Zdrowaś Maryja. Jesteśmy tutaj w domu Matki, przeżywając prawdziwą pielgrzymkę maryjną i, jako znak którym kochamy Jej Syna, i którym kochamy Boga, wspólnie wypowiedzmy:’’ Zdrowaś Maryjo’’. Poproszono mnie, ażebym zamknął te dni. Chciałbym ofiarować wam **streszczenia tej myśli, która dokonuje rozliczenia na naszej drodze maryjnej jako Rodziny Salezjańskiej.** Chciałbym to uczynić w sposób prosty i dotykając punktów widzenia naszego życia codziennego.

**ROZDZIAŁ PIERWSZY: moje pierwsze zetknięcie się z Najświętszą Panną**

Rozpoczynam wam mówić o sobie, ale poprzez postawianie jednego pytania wam. Pytano mnie w tych dniach: jak narodziła się moja pobożność maryjna? O to pytam was wszystkich ponieważ także wy możecie przemyśleć jak się narodziła wasza miłość do Maryi.

Mówię wam o mojej: urodziłem się w małym kraju rybaków i **moimi pierwszymi zetknięciami z wiarą oraz** **z** **Najświętszą** **Panną** **były** **moja** **babcia** **i** **moja** **matka**. Moja babcia Carmen urodziła się dziesięć lat po śmierci księdza Bosko, czyli w tym samym wieku księdza Bosko i żyła wiele lat. Była niewiastą analfabetką, nie umiała czytać jednakże miała wielką pobożność do Najświętszej Panny. Pomyślcie, że jej się udawało słuchać mszę w języku łacińskim, kto wie co rozumiała…a zatem, **rozumiała miłość Dziewicy.** Pamiętamjejdom,wktórymspałaipamiętamtenwielkiobrazNajświętszejPannyzKarmelukiedy wyzwalała dusze z czyśćca oraz pamiętam moją babcię i moją matkę kiedy odmawiały różaniec. Mam w pamięci scenę mego ojca z moim wujkiem na morzu, i wieczorami oraz długie zimowe noce moja babcia i moja matka kiedy odmawiały różaniec. Nie rozumiałem wiele jednakże pozostało mi to świadectwo. **Modlić się za kogoś, kto był na morzu na którym widzieliśmy dalekie światła. Mało słów, mało teologii, jednakże nauczyłem się, że Najświętsza Panna w mojej rodzinie była ważną!**

**ROZDZIAŁ DRUGI: początek mojej pobożności maryjnej salezjańskiej**

Stałem się uczniem w szkole salezjańskiej i odkryłem jak piękną byłaby miłość do Najświętszej Panny poprzez najpiękniejsze obrazy Maryi Wspomożycielki, którą widziałem w domu salezjańskim. Tam, mnie nauczono: **trzech Zdrowaś Maryjo i uczynić jedno nawiedzenie Najświętszego Sakramentu. Ponadto obchodziliśmy święto Maryi Wspomożycielki.** To mi powoduje myślenie: my wychowawcy wiary, powinniśmy stawać się uważni na naszą obrazoburczą modę, uważni na nasz modernizm, który twierdzi, że obrazy nie służą lub że modlitwa do Maryi Wspomożycielki staje się sprawą daremną. Uważni ponieważ **nie ofiarujemy nic co mogłoby to przewyższać.** I mówię to bez chęci zmagania się w wojnie ideologicznej, lecz mówię z doświadczenia gdzie mnie nauczono kochać Maryję poprzez piękno statuy, Zdrowaś Maryjo i święto.

**ROZDZIAŁ** **TRZECI:** **obecność Maryi w moim życiu**

Młodzi często mnie proszą o opowiadanie swoich szczególnych doświadczeń, które przeżyłem a w których odczułem moc Najświętszej Panny. Czuję ich rozczarowanie, ale powinienem powiedzieć: ‘’Żadną!’’. Nie miałem jakiegoś objawienia lub spraw tego rodzaju, o ile nie jakiejś pewności, która mnie naciska do współuczestniczenia a która jest pewnością życia chrześcijańskiego, życia chrześcijańskiego w codzienności. Jest pewność, że **w moim życiu Wspomożycielka, Matka, jest zawsze obecna.** Uczyniłem to doświadczenie, które oznacza czuć się prowadzonym i myśleć o łasce, która mi przychodzi z modlitwy innych, dlatego rozumiem tak bardzo papieża Franciszka kiedy prosi o modlitwę za niego. **Mam pewność, że Matka trzyma mnie za rękę i mi towarzyszy oraz prowadzi mnie każdego dnia.**

Jednakże to się rozgrywa w kręgu osobistym. Dlatego każdy z nas ma swoje doświadczenie, ponieważ każdy z nas mógłby powiedzieć jak są obecni w jego życiu Jezus i Maryja i jak się objawiają. Mam pewność, że Matka trwa dalej czyniąc rzeczy cudowne.

**ROZDZIAŁ CZWARTY: mówić Maryja dla nas z Rodziny Salezjańskiej jest mówić Ksiądz Bosko**

Scena pierwsza: Ksiądz Bosko zostawił nam we *Wspomnieniach oratorium* sen przeżyty w wieku 9 lat, który zostawił w nim głęboki ślad. Ile razy go widzieliśmy i przypominamy zwroty: ‘’Dam tobie mistrzynię’’. I ksiądz Bosko nam mówi, że to bardzo zachował w sercu.

Zobaczmy drugą scenę tego rozdziału: ksiądz Bosko w wieku 72 lat kiedy idzie ażeby błogosławić, poświęcić Bazylikę Najświętszego Serca w Rzymie, tego 17 maja 1887, 7 miesięcy przed swoją śmiercią, w której celebruje swoją ostatnią eucharystię. Po prawej stronie Maryja Wspomożycielka, jest 6. 30 rano. Ksiądz Bosko jest starcem, ze słabym głosem którym prawie nie jest zdolny celebrować Mszę, robi przerwy, szlocha. Po bardzo licznych przerwach, kończy eucharystię i w zakrystii został zapytany, co się dzieje, że czuje się źle. Ksiądz Bosko stary, płaczący w głębokim poruszeniu mówi: **‘’Wydarzyło** **mi** **się,** **że** **w** **tej** **chwili zrozumiałem wszystko, co Ona uczyniła wszystko w tych latach’’. To jest streszczenie życia i życia maryjnego Księdza Bosko.** Ale w środku są 62 lata pomiędzy tamtym dniem i jego dziewięcioma latami snu, kiedy ksiądz Bosko kroczy, podejmuje postanowienia, kiedy prosi o pomoc, kiedy poszukuje Matki. W tych 62 latach ksiądz Bosko ma pewność, że Matka mu zawsze towarzyszyła.

**ROZDZIAŁ PIĄTY: obecność mamy w oratorium.**

Innego dnia nasz brat wypowiedział zwrot z którym się całkowicie zgadzam**,** czyli że mama Małgorzata jest założycielką oratorium. Ja powiedziałbym, że jest założycielką razem ze swoim synem. Mama Małgorzata stała się założycielką wraz z swoim synem oratorium na Valdocco. Ksiądz Bosko ją tam prowadzi ze sobą i rozpoczynają żyć w tym domu i przyjmować chłopców. Czy Ksiądz Bosko robił może jakiś plan? Nie, jego plan był planem serca: żyje ze swoją matką i pragnie przyjmować chłopców oraz dawać im ciepło domu. Czy nie myśleliście nigdy, że ksiądz Bosko pragnął zawsze trzymać ze sobą wizerunek matki w oratorium? Wizerunek FIZYCZNY? W ten sposób pamiętamy **Mamę Małgorzatę** jako mamę oratorium, mamę młodego salezjanina Michała Rua, mamę Gastaldiego, z którymi miał dialogi i spotkania oraz tak wiele jeszcze innych chwil mamy, która była częścią życia oratorium. **Ksiądz Bosko wiedział, że jego chłopcy potrzebowali miłości matki ponieważ jej nie mieli.**

**Ksiądz Bosko przeczuwa, że powinien dać zrozumieć swoim chłopcom, że jest Matka Jezusa, Matka z nieba, oni byliby zawsze ujmowani za rękę, byliby kochani, byliby prowadzeni.**

Ksiądz Bosko, który czyni także, ażeby jego chłopcy zachowali serce ‘’pełne zapału’’. Matka jest tą, do której się zwraca, poprzez Maryję przybliżał tak wielu swoich chłopców do spotkania z Jezusem. W wyznaczonym kierunku szła cała **pedagogia** **duchowa**. Jest ksiądz Bosko, który czyni tę całą drogę…pobożność do Pocieszycielki, pobożność do Niepokalanej, pobożność do Wspomożycielki. Nie można powiedzieć, że ksiądz Bosko nigdy nie zachęcał chłopców do miłości wobec Maryi. Wydaje mi się, że jest inna wielka lekcja. Najpierw głośno powiedziałem: ‘’Uważaj na bieżące obrazoburstwo, które mówi: skończmy z tymi głupotami’’. Te głupoty oznaczały moje życie, te głupoty oznaczały życie tak wielu braci. **Jedno słowo każdego dnia o Maryi.**

**ROZDZIAŁ** **SZÓSTY: uważaj na niewłaściwe zrozumienie pobożności.**

Wyjaśnięsobielepiej:potej linii obrazoburczej biegną niektóre, wystarczy powiedzieć, że pobożność jest głupotą, że jest czymś dla samych starszych, ażeby napiętnować coś co jest bardzo głębokie. Wyjaśniam sobie lepiej: zwracam się do mojej babci(która się będzie modlić ponieważ ją tak wielokrotnie dzisiaj wymieniam). Niewiasta tak ‘’prosta’’ jak mówiłem wcześniej, żona, mężatka, matka 11 dzieci, która przeżyła jedną wojnę cywilną, która doświadczyła co oznacza głód, która nigdy się nie poddawała i w której życiu nie brakowało nigdy wiary. I tu wierzę, że stoi **piękno kobiety, dzielność,** którą niewiasta zawsze miała w sobie a które dzisiaj dalej okazuje. Zatem moja babcia nie była po prostu niewiastą, która odmawiała różaniec przed obrazem Matki Bożej z Karmelu. Nie, nie była jedynie tą, była kimś wiele więcej. **Dla tej starej niewiasty jej różaniec i jej obraz były linią powiązania z Bogiem.** Dlatego to nie była jej fałszywa pobożność, ale pobożność w znaczeniu najgłębszym zrozumianym przez Świętego Franciszka Salezego, **sposób życia powiązania z Bogiem, z tajemnicą, z boskością.** Dla księdza Bosko Pocieszycielka, Niepokalana, Wspomożycielka była możliwością niesienia Jezusa i Boga bardzo blisko jego chłopców. My Rodzina Salezjańska nie powinniśmy zgadzać się na bycie poszufladkowanymi: dzisiaj jest tutaj wspólnota w modlitwie, odmawianej przez różne osoby, mężczyzn i niewiasty, młodzież, braci i siostry. Podoba mi się widzieć tu młodzież, myślę, że jest to salezjańska lekcja. Jak zostało dobrze powiedziane w tych dniach, jeżeli Duszpasterstwo Młodzieżowe towarzyszy młodym w znajdowaniu ich osobistego sposobu służenia Jezusowi w świecie, zatem jest pewna duszpasterska dojrzałość. Dlatego podkreślam, że pobożność maryjna dotyczy codzienności życia chrześcijańskiego a dla nas w szczególności nie jest składnikiem ozdobnym. **W Rodzinie Salezjańskiej, jeśli brakuje pobożności do Maryi, nie można mówić o byciu Rodziną Salezjańską.** To mówię moim braciom salezjańskim w świecie: **jeżeli my wychowujemy młodzież odstawiając na bok Maryję, nie zachowujemy się jako salezjanie Księdza Bosko.** Będziemyanimatorami socjokulturalnymi, będziemy pracownikami ekonomicznosocjalnymi, pracownikami dobrej woli, ale nie salezjanami. I tu, wybaczcie mi jeśli mówię to w sposób miażdżący, nie chodzi o dialog ideologiczny, ale o temat charyzmatyczny tożsamościowy. Jeżeli ty nie myślisz w tym nurcie. Dobrze, ale nie proś o naprowadzenie dialogu dla otwarcia innych możliwości. **Wymiar maryjny dla nas jest istotnie charyzmatyczny i to jest dla całej Rodziny Salezjańskiej. Tym jesteśmy.**

**ROZDZIAŁ SIÓDMY: jakie jest posłanie Kongresu?**

**Jako posłanie naszego Kongresu możemy powiedzieć, że najpierw liczy się prawdziwość naszego życia i naszego świadectwa życia i chciałbym pogłębić ten punkt ponieważ go uważam za bardzo ważny. Pozwólcie mi także mówić z sercem, z wielką szczerością, z wielkim szacunkiem i prawdą. Nasza Rodzina Salezjańska, ze spojrzeniem Maryi niewiasty wierzącej, może darować coś innym jeżeli ofiarujemy na sposób bycia, życie zdrowe, wiarygodne, widoczne. O co ja proszę moich braci salezjanów? Rzucam pewien krzyk mówiąc: ‘’Jesteśmy urodzeni dla młodzieży, chłopców, dziewcząt, najbardziej potrzebujących. Nie mieszamy się w to co nie jest tym. Nie kładziemy tyle energii w inne sprawy, choćby były dobre. Ja zachowuję jak skarb w sercu pewien zwrot księdza Vecchi, który wydaje mi się cudownym streszczeniem życiowym: ‘’We wszystkich rzeczywistościach świata salezjańskiego czyni się dobro. Jednakże pytam siebie: Czy tak się czyni dobro, które powinniśmy czynić? ‘’. To jest sprawa. Czynić dobro, które powinniśmy czynić przechodzi poprzez prawdziwość naszych żyć, ponieważ są liczne pokusy, pokusy rodzaju, który dla kogoś staje się szkołą. W tak wielu świadectwach mówiono o powodzeniu, o wyniku. Jest to pewna pokusa. Jeżeli to co poszukuję jest dobrym wynikiem spraw, lub karierą, nie jesteśmy na słusznej drodze. I myślę o osobach konsekrowanych Rodziny Salezjańskiej, o naszych salezjankach, ale także o innych 7 zgromadzeniach. Mówię to: ‘’dzisiaj świat potrzebuje waszego świadectwa. ’’Mówię z dumą: ’’Nie potrzebowano widzieć dobrych administratorów albo koordynatorów. Potrzebowali widzieć niewiasty wolne, siostry, matki pośród młodych dziewcząt. Jest sprawą najbardziej prawdziwą którą możemy ofiarować’’.**

**Wczoraj na tym Kongresie zobaczyłem wielu młodych. Uczynimy sprawę słuszną jedynie jeżeli ofiarujemy im to co mamy najbardziej istotnego. Innym razem rozmawiałem z bratem tu obecnym a mówił mi o bardzo pięknej sprawie: ‘’Ja myślałem wiele, jaka ze spraw jest najbardziej istotna, którą możemy ofiarować jako konsekrowani i konsekrowane w świecie?’’. I on mi mówił: ‘’Wierzę, że rzeczą najbardziej prawdziwą jaką możemy ofiarować jest BEZPŁATNOŚĆ, życie dla młodych’’. Zatem jest moje zadanie dzisiaj powiedzieć Maryi niewieście wierzącej, powiedzieć Rodzinie Salezjańskiej, powiedzieć, że najważniejszym jest dawać to co jest najbardziej prawdziwe i właściwe znajduje się w nas. I mówię do każdego z was, nie jedynie do kogoś. Ilu jest małżonków? Pamiętajcie, że wasze rodziny są kościołami domowymi, małżeństwo i miłość powinny wzrastać pomimo trudności życia; w waszych rodzinach dzieci widzą wasze świadectwo(nie jest problemem czy chodzą lub nie chodzą do kościoła – Bóg spotyka każdego kiedy chce), ale świadectwo swojego ojca i swojej matki. Mężczyźni i kobiety, wpierw przed przygotowaniem różańca w waszym mieszkaniu, pomyślcie, że naszym pierwszym posłannictwem jest czynić z życia i z rodziny widzialnego odczytania Ewangelii dla tych, którzy nas widzą.**

**ROZDZIAŁ ÓSMY: Jak jesteśmy maryjni, każdy osobiście i w Rodzinie Salezjańskiej**

**Streśćmy wszystko w tych punktach:**

**- Powinniśmy być zawsze bardziej i bardziej maryjni, bardziej i bardziej Maryi.**

**- Bez Maryi nie jesteśmy synami i córkami o których śnił ksiądz Bosko ( będziemy innym, ale nie snem księdza Bosko).**

**- Mamy obowiązek obwieszczać i przedstawiać bez lęku i wstydu Jezusa i Jego Matkę Maryję**

**(Ksiądz Bosko miał zawsze imię Maryi na swoich ustach. Pierwsi salezjanie byli szalonymi miłością ku Maryi Wspomożycielce. Czy jesteśmy nią dzisiaj?).**

**- W naszej drodze Maryja nie może być składnikiem ozdobnym ale jest istotnym.**

**- Bez Niej nasze wychowanie i nasze duszpasterstwo będą puste, biedne i bez trwałości.**

**- Czyńmy bardziej wyraźne obwieszczenie Jezusa i miejmy częściej Maryję na naszych ustach.**